

Syrenki  
z Koralewego  
Zakątka

WIELKIE MARZENIA

JOANNA JAGIEŁŁO

# Syrenki z Koralowego Zakątka

WIELKIE MARZENIA



ILUSTROWAŁA EWELINA PROTASEWICZ



Redaktorka prowadząca: Urszula Pitura  
Wydawczyni: Natalia Galuchowska  
Korekta: Katarzyna Sarna  
Projekt okładki: Katarzyna Piątek-Arendt  
DTP: pagegraph.pl

Copyright © 2023 for the Polish edition by Światlik,  
an imprint of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © 2023 for text by Joanna Jagiełło  
Copyright © 2023 for illustrations by Ewelina Protasewicz

Wszelkie prawa zastrzeżone.  
Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiegokolwiek techniki  
całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania  
pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I  
Białystok 2023  
ISBN 978-83-8321-470-2

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)

## Nerwowy poranek

– Matyldo! Matyldooooo!!!!!!! Wstaaawaj!

Wysoki sopran Liwii był gorszy niż piszczenie zdenerwowanego giętkozęba. Albo skrzeczenie mew. Albo zawodzenie fok.

– Już! – burknęła syrenka i otworzyła błękitne oko. – Nie mów do mnie Matylda. Jestem Błękitka.

– Już pora, żebyś przestała używać tej dziecinnej ksywki. W końcu dziś pierwszy raz idziesz do szkoły! – zawołała Liwia,

ale jej twarz złagodniała. Nigdy nie gniewała się zbyt długo na siostrę.

Błękitka szybkim ruchem odrzuciła kołdrę z wodorostów i odgarnęła z twarzy kilka źdźbeł trawy morskiej z materaca.

W nocy syrenka tak się wierciła, że materac wyglądał, jakby ktoś stoczył na nim bitwę! Tak... posłanie Błękitki zawsze prezentowało się znacznie gorzej niż starannie pościelone łóżko Liwii, na którym leżało tylko kilka zeszytów do nut. Niekorzystnie wypadało również

w porównaniu z przykrytym złotą

kapą łóżkiem Arlety,

z poduszkami w kształcie serca i plastikowymi konikami morskimi z grzywami

we wszystkich kolorach



tęczy. No tak... gdziekolwiek Błękitka się znalazła, tam zawsze pojawiał się chaos.

Syrenka opłynęła Liwię w żywiołowym tańcu, wyciągnęła ramiona i machnęła błękitnosrebrzystym ogonem. Uderzyła nim o starą szafę, przegniłą i zmurszałą, podobnie jak pozostałe meble pochodzącą z wraku zatopionego statku. Jednak Błękitka nie przejęła się ani tym, że odpadło jej kilka łusek z ogona, ani tym, że szafa się otworzyła i wypadł z niej kłęb ubrań.

Liwia westchnęła.

– Co za bałagan! Jak ty możesz cokolwiek tu znaleźć?

– Normalnie! – Błękitka wzruszyła ramionami. Szybko zdjęła koszulkę do spania i nałożyła swoją ulubioną – w niebiesko-białe paski z nadrukowaną kotwicą. Dziadek Amir i babcia Ciria









zabrali kiedyś Błękitkę  
na wspaniałą  
wycieczkę  
do starego wraku.  
Tam znalazła  
tę koszulkę.

Syrenka tak dawno nie  
widziała dziadków! Spędzali czas w Rajskiej  
Lagunie. Aż dziwne, że nie przyплыnęli  
nawet w ostatnie święta! Błękitce było  
z tego powodu bardzo przykro, bo ich  
uwielbiała. Czasem przysyłali listy,  
ale to niewiele, gdy się za kimś tęskni.  
Dziadek i babcia byli  
podróżnikami  
i syrenka w skrytości  
ducha marzyła, że  
i ona kiedyś wyprawi  
się gdzieś daleko.



Liwia pokręciła głową i podała siostrze białą bluzkę.

– Na rozpoczęcie roku trzeba się ubrać na galowo.

– Nuuuda – skomentowała Błękitka, ale posłusznie założyła przygotowany strój.

– Powinnaś trochę spoważnieć – dodała Liwia.

– Nie mam zamiaru! – Młodsza siostra zachichotała. – Co jest na śniadanie?

– Glonianka – odparła Liwia.

– Blee...

Błękitka nie lubiła tej potrawy, ale Liwia uparcie co rano ją gotowała i mówiła, że to doskonałe danie, bo rozgrzewa żołądek i zawiera mnóstwo witamin.

